ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. **Nowemiasto, dnia 5. lipca 1928.** **Nr. 26**

Przybywajmy na nasze Święto Roln. w dn. 14 lipca.

(Powiatowe zebranie Tow. Rolniczego).

W dniu 14 go lipca odbędzie się doroczne walne zebranie Powiatowego Tow. Rolniczego, w tym roku w Nowemmieście.

Niejeden z gospodarzy, gdy przeczyta, to powie: „no i cóż z tego, czy to się jedno zebranie odbywa“, machnie ręką i powie: „choć nie mam roboty wielkiej, ale toć i bezemnie się obejdzie“. Tak, jak mus, to się obejdzie, a jak nie... zdasz rolniku egzamin ze swojej ciemnoty, żą daleko ci jeszcze do uświadomienia i zawcześnie zostałeś obywatelem, a nie poddanym w swej Ojczyźnie. Obywatel interesuje się sprawami politycznemi, społecznemi i fachowemi swego zawodu, przyjmuje w miarę możności w pracy czynny udział. Poddany nie ma głosu (b. Rosja), lub głos ograniczony (b. Niemcy). W miejsce jego robią inni, a on płaci tylko podatki.

Nie każdy jest zdolny do pracy czynnej, przodującej, społecznej, ale każdy w swym zakresie powinien wiedzieć, co się dzieje, jak się dzieje, dążyć przez głosowanie do utrzymania, o ile jest dobrze tego co jest, lub zmienienia, o ile jest źle. A za tem mamy nadzieję, że wszyscy obywatele rolnicy zjawią się na nasze zebranie, a reszta... będzie korzystała z naszej pracy jak jemioła z soków drzewa, jak pasożyt, co żyje jedynie cudzym kosztem, dopóty nie zrozumie, że żyje, jak żyć się nie powinno.

Walne doroczne zebranie da nam krótki obraz, czy praca nasza rolniczo-społeczna idzie naprzód, czy stanęła, czy się cofa, będzie to rachunek sumienia do pewnego stopnia. Będzie to rachunek pracy Towarzystwa łącznie z Kółkami. A wy poszczególni kółkowicze odpowiedzcie sobie w duchu, jak popieracie swe kółka, jak tam idzie praca, czyja to zasługa lub wina? Co jest zrobione, co zmarnowane, co można poprawić lub stworzyć? Zarządy kółek i wy kółkowicze, możecie być dumni lub smutni ze swej pracy? Sam sztandar choćby najpiękniejszy i najdroższy, nie zastąpi ani zakryje pustki, — ozdobą zaś prace rzetelne kółka.

W wolnych głosach, uwagi rzeczowe, krytyczne, co do przeszłej i przyszłej działalności mogą oddać cenną usługę zarządowi. Lecz pamiętajmy, że życzenia, skargi i krytyka muszą się odnosić tylko w ramach działalności naszego Towarzystwa, bo reszta tylko czas zbyteczny zajmuje. Unikajmy z jednej strony „gadania“, ale z drugiej strony, kto ma ważną rzecz do powiedzienia, niech się nie wstydzi, że nie umie się pięknie wyrażać, a zgłosi się do głosu i wypowie swe zdanie. Chcąc by Towarzystwo mogło się rozwijać, musi znać zapatrywania i potrzeby swych członków.

Pamiętajmy, że potrzeby mamy duże, a środki b szczupłe, jeżeli chcemy zaś naszą pracę rozwinąć, potrzebne są nam fundusze, a te częściowo może nam użyczyć dobra wola Sejmiku i naszych w nim przedstawicieli. Z pracy Tow. Rolniczego cały powiat korzysta, niech się on cały choć minimalnie czemś przyczyni. Garstka ludzi pracuje, reszta korzysta, a są i tacy, co tę pracę psują. Pamiętajmy, że my rolnicy musimy się pozbyć naszej opieszałości, sami wziąć w ręce kierunek naszej pracy, wskazać nasze życzenia, potrzeby i bolączki! Wyrazicielem i przedstawicielem rolnictwa naszego powiatu jest nasze Powiatowe Tow. Rolnicze, ono-zatem, by mieć głos mocny, musi być silnie przez nas popierane.

Mamy nadzieję, że prezesi kółek rolniczych łącznie z swymi członkami, licznie przybędą na nasze święto rolnicze, że obrady potoczą się zgodnie i rzeczowo.

W dniu tym mamy nadzieję, że godnie zaprezentujemy rolnictwo naszego powiatu, tak na nabożeństwie jak i na sali obrad.

Rolnicy, w dniu 14 go lipca ruszajmy licznie ze wszystkich kątów powiatu do Nowegomiasta na walne zebranie Tow. Rolniczego! A zatem do rychłego zobaczenia w Nowemmieście! Czołem! Kółkowicz.

Do Kółek Rolniczych powiatu lubawskiego.

W sobotę, dnia 14 lipca br. odbędzie się w Nowemmieście w hotelu Polskim doroczne

Walne Zebranie P.T.R.

z następującym porządkiem:

1. O godz. 9-tej zbiórka na dziedzińcu gimnazjalnym, uporządkowanie pochodu i wymarsz z orkiestrą i sztandarami do kościoła na nabożeństwo, gdzie przed nabożeństwem nastąpi poświęcenie sztandaru Kółek Rol. w Nowemmiecie.

PORZĄDEK POCHODU:

1. Zarząd Tow. i Dyrekcja P.T.R. z Torunia,
2. Koło Ziemianek.
3. Goście i Delegacje.

1. Kółko rolnicze Nowemiasto.
2. „ „ Byszwałd.
3. „ „ Ciche.
4. „ „ Czarlin.
5. „ „ Grabowo.
6. „ „ Grodziczno.
7. „ „ Gryźliny.
8. „ „ Jamielnik.
9. „ „ Kazanice.
10. „ „ Kiełpiny.
11. „ „ Kurzętnik.
12. „ „ Lekarty.
13. „ „ Lipinki.
14. „ „ Lubawa.
15. „ „ Lubstynek.
16. „ „ Łąkorz.
17. „ „ Marzęcice.
18. „ „ Mikołajki.
19. „ „ Mroczno.
20. „ „ Niem. Brzozie.
21. „ „ Nowydwór.
22. „ „ Ostaszewo.
23. „ „ Ostrowite.
24. „ „ Prątnica.
25. „ „ Radomno.
26. „ „ Rożental.
27. „ „ Rumian.
28. „ „ Rybno.
29. „ „ Sampława.
30. „ „ Skarlin.
31. „ „ Szwarcenowo.
32. „ „ Tylice.
33. „ „ Tuszewo.
34. „ „ Wawrowice.
35. „ „ Wałdyki.
36. „ „ Wonna.
37. „ „ Zielkowo.
38. „ „ Złotowo.
39. „ „ Zwiniarz.

Po powrocie uroczyste wbijanie gwoździ i otwarcie Walnego Zebrania.

PROGRAM:

1. Zagajenie przez prezesa Powiatowego i powitanie gości.
2. Przemówienie gości.
3. „ sprawozdawcze.
4. „ Prezesa p. Jana Donimirskiego
5. „ Dyskusja.

Półgodzinna przerwa.

6. Po przerwie uporządkowanie pochodu i wymarsz na plac pokazów celem zwiedzenia tychże.
7. Po zwiedzeniu na miejscu pokazów referat o hodowli inwentarza.
8. Dyskusja.
9. Zamknięcie Zjazdu.

Wieczorem na sali Hotelu Polskiego z okazji poświęcenia sztandaru zabawa miejscowego Kółka Rolniczego, na którą wszystkich Kółkowiczów i gości się zaprasza.

Wzywamy wszystkich członków Kółek rolniczych P.T.R. oraz ich żony i dorosłą młodzież rolniczą do jak najliczniejszego przybycia na zjazd.

Stawcie się licznie, a będzie to najlepszym dowodem żywotności Kółek Rolniczych i stwierdzeniem siły jedności rolniczej społecznego powiatu.

Nad doniosłem znaczeniem dorocznego Walnego Zebrania i to jaknajliczniejszego, nie będziemy się rozwodzić, ponieważ uważamy, iż zrozumienie jest dostateczne.

Zarząd Tow. P.T.R.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych.

W dniu 20 maja r. b. odbył się w Poznaniu walny zjazd członków Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Śmiało rzec można, iż Zjazd ten był jedną z najbardziej imponujących uroczystości rolniczych, jakie miały dotąd miejsce na ziemiach naszych od chwili odzyskania niepodległości Polski. A imponować mogła każdemu z obecnych nietylko olbrzymia ilość, 7 tysięcy, przybyłych na Zjazd członków Towarzystwa i nietylko strona zewnętrzna oraz doskonała organizacja zjazdu, ale wewnętrzny jego charakter, dający świadomość tego, iż oto zjechali się na wspólne obrady członkowie najstarszej, najpoważniejszej i najbardziej zasłużonej w Polsce, instytucji rolniczej, która dając przed sześćdziesięciu laty początek pracy nad budzeniem ducha społecznego i podniesienia dobrobytu rolnika — dzisiaj również przyświeca tężyzną i pracy swojej przykładem.

To też pisząc o zjeździe wilelkopolskim, pragnęlibyśmy nie tyle odtworzyć czytelnikom jego obraz zewnętrzny, ale podkreślić raczej o wszystko, co było świadectwem i wynikiem działalności Kółek Rolniczych w Wielkopolsce.

Przedewszystkiem więc radowały się oczy i serce na widok pochodu uczestników zjazdu, jaki wyruszył czwórkami z orkiestrą i sztandarami przez miasto przed Katedrę! Po Mszy św. było też na co popatrzeć, kiedy wielotysięczna rolnicza brać kółkowa wypełniła niezmiernie wielką halę wystawową na terenie Targów Poznańskich, w której zjazd się odbywał. Umieszczone gęsto w hali radjo-głośniki pozwalały wszystkim słyszeć wyraźnie przemawiających.

Pierwszy powitał zjazd i przemówił do zebranych Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego — zasłużony działacz, p. Leon Pluciński, oznajmiając, iż po raz pierwszy zwołany został walny zjazd wszystkich członków Towarzystwa, ażeby dać możność zetknięcia się osobistego członkom i władzom instytucyj, przekonać się o sprawności organizacji, oraz zaznajomić wszystkich z hasłami i celami Towarzystwa.

W dalszym ciągu powitał prezes kolejno wszystkich obecnych na zjeździe gości z panami: Ministrem Rolnictwa, Niezabytowskim, Ministrem Reform Rolnych, Dr. Staniewiczem oraz Prezesem C. T. R., Kazimierzem Fudakowskim na czele, a wreszcie przed-

stawił w krótkości stan i zadania Towarzystwa Kołek Rolniczych w Wielkopolsce. Wspomniawszy o początkach pracy kółkowej w tej dzielnicy i oddawszy hołd zasługom pierwszych jej krzewicieli, zaznaczył p. prezes Pluciński, iż kółka rolnicze wielkopolskie, przyczyniwszy się do wyrobienia wśród rolników ducha narodowego i poczucia obowiązków społecznych, zawodowych i obywatelskich — dzisiaj również, jak i na przyszłość zachować muszą dotychczasowy swój charakter, spełniając w ten sposób nadal swe posłannictwo i zachowując ziemię wielkopolską dla Narodu i Państwa Polskiego.

Mowca przypomniał też, iż po wojnie już we własnem państwie — nastąpiło pewne pomieszanie pojęć o celach i zadaniach organizacyj rolniczych, że był czas, kiedy chciały one objąć wszystkie sprawy, inteteresujące rolnika, a więc sprawy handlowe, bankowe, socjalne, a nawet partyjno-polityczne.

Jednak próby te musiały zawieść — ponieważ siła organizacyj społecznych polega na wypełnianiu tylko tych zadań i tych czynności do jakich jest ona powołana istotnie. Zadania owe, zdaniem mowcy to szerzenie oświaty i postępu rolnictwa i obrona zawodu rolniczego, zaś wszystkie inne potrzeby rolników należy pozostawić innnym organizacjom specjalnym.

Podkreśliwszy tę zdrową wielkopolską zasadę podziału, a więc ładu i porządku pracy — wyliczył p. prezes Pluciński wszystkie organizacje gospodarcze, z jakiemi Towarzystwo Wielkopolskie współdziała, a które ze swej strony udzielają Towarzystwu pomocy zawodowej i pieniężnej.

Te zasady i ten charakter pracy Towarzystwa — jak to przedstawił jego przewodniczący, dają istotnie duże i realne wyniki, to też z dumą powiedzieć mógł p. prezes Pluciński, że Wielkopolskie Towarzystwo pragnie być prawdziwie niezależną i samodzielną organizacją społeczną. Dowodem tego jest zresztą rozwój organizacji, a zwłaszcza jej własne środki pieniężne. Oto zrzeszając w 574 kółkach rolniczych 24.524 członków — Towarzystwo Wielkopolskie posiada budżet w sumie 375 tysięcy zł, z których same składki członków wynoszą 300 tysięcy!

Czyż należy się dziwić burzy oklasków po tem przemówieniu, świadczącem o wielkiej sprawności organizacji wielkopolskiej i o zasługach jej przewodników?

Jak najserdeczniej powitali ten zjazd obydwaj ministrowie: p. Minister Rolnictwa podkreślił fakt, iż rolnictwo dopiero w ostatnich czasach po wojnie zaczyna zdobywać sobie to miejsce, które mu się należy. Teraz dopiero zaczyna się utrwalać prawda, że potęga Państwa i Narodu zależna jest w pierwszym rzędzie od zamożności rolnictwa.

Świadomość tego faktu następuje dopiero teraz, dlatego, że wojna zastała rolnictwo nieprzygotowane i niezorganizowane — wzorem innych gałęzi produkcji, albowiem trudnem było zadanie zorganizowania wielu miljonów mas rolniczych. Witając zjazd imieniem Pana Prezydenta Polski i swojem, wyraził też p. Minister swoją żywą radość z powodu tak pięknego zjazdu, będącego świadectwem owocnej i zgodnej współpracy rolników wielkopolskich.

Nawiązując również do pracy społecznej i oświatowo-rolniczej w Wielkopolsce, p. Minister Reform Rolnych, witając zjazd słusznie zaznaczył, iż powierzone sobie dzieło naprawy ustroju rolnego, przeprowadzić skutecznie będzie mógł wówczas, jeśli równocześnie z demokratyzacją ustroju — nastąpi demokratyzacja, a więc powszechność wiedzy rolniczej. Dalszym z kolei powitaniom nie było końca.

Długie szeregi przemówień przedstawicieli instytucyj państwowych, społecznych i gospodarczych nie sposób nam w krótkiem artykule tym nawet w skróceniu nakreślić. Natomiast zainteresować powinny nas jeszcze dalsze odczyty, przedstawiające działalność Towarzystwa Wielkopolskiego w zakresie oświaty, w zakresie obrony zawodowej rolnictwa, oraz wyniki jej na terenie drobnych gospodarstw wiejskich w Wielkopolsce.

Pierwszy zkolei prelegent p. dr. Trzciński, wiceprezes Towarzystwa, zobrazował dotychczasową działalność oświatową Wielkopolskich kółek rolniczych, jak również najbliższe zadania organizacji w tym zakresie.

W odczycie swoim p. J. Trzciński wskazał między innemi na to, iż kółka rolnicze są zarówno dziś, jak i na długą jeszcze przyszłość jedynymi ośrodkami krzewienia oświaty i postępu rolniczego wśród szerokich mas ludu wiejskiego, że, aby dotrzeć do tych, którzy dotąd stronią jeszcze od oświaty i organizacji, powinny kółka urządzać co rok uroczyste zebrania z jak najliczniejszym udziałem mieszkańców całej okolicy. Jednocześnie, podniósł też prelegent ważność specjalnych kursów z różnych dziedzin rolnictwa, jak również konieczność zwiększenia poczytności pism i gazet rolniczych, na terenie kółek.

W zakończeniu odczytu tego zebrani przyjęli dwie uchwały: jedną, wzywającą wszystkich rolników, bez różnicy stanu i przekonań, ażeby wstępowali do kółek rolniczych i drugą, zobowiązującą wszystkich rolników wielkopolskich do wspólnej wytężonej pracy nad pogłębieniem wiedzy rolniczej i podniesieniem przez to wydajności i dochodowości gospodarstw.

Drugi referat wygłoszony przez M. Chłapowskiego przedstawił program gospodarczy Towarzystwa.

Z referatu tego dowiedzieliśmy się, iż Towarzystwo kieruje się zasadą popierania i ochraniania przez państwo wszystkich dziedzin produkcji rolnej. Omawiając następnie poszczególne potrzeby i postulaty gospodarcze rolnictwa — prelegent domagał się imieniem Towarzystwa między innemi: sprawiedliwych i stałych cen na wytwory rolnicze, pokrywających koszta produkcji i zysk godziwy przez ustalenie na dłuższą metę programu gospodarczego i ułatwienia rolnictwu dogodnego kredytu, zwłaszcza na nawozy sztuczne i maszyny, udzielenie wojsku i miastom większych kredytów na zakup zboża od rolników w czasie niskich cen i wreszcie wprowadzenie ochrony celnej dla rolnictwa.

Ostatnim — ale też niezmiernie ciekawym i pięknym był odczyt p. P. Mocka, o kulturze gospodarstw włościańskich w Wielkopolsce.

Mowca w barwnych słowach przedstawił stan gospodarstw małych przed wojną, kiedy Kółka rolnicze jeszcze nie istniały – porównywając je ze stanem obecnym.

Słuchacze z zadowoleniem stwierdzić mogli, że cały postęp gospodarstw wiejskich, jaki osiągnęło rolnictwo wielkopolskie, a więc meljoracje, dokładna uprawa roli, stosowanie nawozów sztucznych, i podniesienie hodowli — zawdzięcza ono pracy kółek rolniczych.

Rozjeżdżaliśmy się wszyscy z uczuciem radości i otuchy, pełni uznania i szacunku dla czynnej i zasłużonej instytucji rolniczej w Wielkopolsce, powtarzając sobie w pamięci przez wielu mowców wznoszony okrzyk: „Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych niech nam żyje!"

Obecny.

Wojna ostu z jęczmieniem.

„Oj, rety! rety! — biadał jęczmień, usiłując wyrwać się ze szponów ostu. Nikogo widać na świecie niema, ktoby się ujął za mną, nikt mię nie poratuje. Pędzę żywot suchotniczy. Ni to światła słonecznego, ni powietrza, ani pożywienia nie mam, bo wszystko zabiera dla siebie wróg oset. Coraz jestem biedniejszy, że niezadługo ślad tylko po mnie zostanie. Palmę zwycięstwa weźmie oset". Tak użalał się przed światem jęczmień, gdy tymczasem oset rósł, że tylko mruczał z zadowolenia. A to mi się powodzi pośród jęczmienia. Mam dużo dobrego pokarmu, światła słonecznego, powietrza czyściutkiego, a nieraz to „halny" zawieje taki miły, że się upajam. Przy takiem powodzeniu zduszę jęczmień doszczętnie, wyrosnę okazale, wydam nasienie, a toż dopiero na następny rok powiększy się nasz ród. Do ostu ziemia należy, czyli i do mnie, bo jestem mocny, a moje szpilki niejednemu za skórę wejdą. Żeby tylko gospodarz nie zgniewał się na mnie.... I... nie zgniewa się, trzeba mu tylko jak najrychlej ozdobić pole kwiatami, potem się zaczną żniwa i gospodarz przeoczy, a ja sobie dojrzeję i wydam nasienie. A zatem wojnę wygram!...

Wojnę ostu z jęczmieniem zobaczył Jędrek, członek Sekcji Przysposobienia Rolniczego. Pomyślał i dawajże wyrywać, wyrzynać przeklęte ościsko, a z taką zapamiętałością, że w mig usunął oset z jęczmienia.

Ucieszony tem jęczmień mówi: — „dziękuję ci chłopczyku, za pomoc, że nie pozwalasz zniszczeć mi doszczętnie, lecz plonu dużego nie dam, bo niemal wszystkie pokarmy wyżarł oset. Ale za to zniszczyłeś masę ostu; nasienia nie wydał, to i na rok przyszły się nie rozmnoży.

W przyszłości, mój obrońco, gdy będziesz tak walczył z ostem i innemi chwastami, to mój syn jęczmień nie będzie już z ostem wojował, tylko będzie rósł, mając pokarm, słoneczko i tę pracowitą dłoń rolnika do pomocy. Za opiekę wyda duży plon.

Jędrek wysłuchawszy jęczmienia, stał się wrogiem chwastów i wszędzie je niszczył. Niechże więc wszyscy młodzi naśladują Jędreka!

Stach Powsinoga.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Sprawozdanie Kółka Roln. PTR. w Gryźlinach z wycieczki do Lekart.

Gryźliny. W niedzielę, dnia 17 bm. odbyła się wycieczka do Lekart, urządzona przezlczłonków Kółka Rolniczego. W wycieczce brało udział 10 członków i dwie niewiasty. Ciekawość jest silna, to też najprzód zwiedzono bibljotekę i czytelnię, no i stację odbiorczą radja, gdyż jedno i drugie mieści się w jednym budynku. Słyszałem i czytałem już kilkakroć o bibljotece w Lekartach jak również o radjo, lecz myślałem sobie, że bibljoteka tamtejsza to jak każda inna, kilka książek tam w jakiej starej skrzyni i koniec. To też oczom wierzyć się nie chce, gdy się zobaczy ładnie wytapetowany pokoik, wyspą szafę a w niej pełno książek a co najważniejsze, trzy długie stoły, na nich rozłożone książki i czasopisma, tak gospodarskie jak i humorystyczne. Nie brak tam i naszej „Drwęcy" z „Rolnikiem". Z obu stron stołów jak i naokół ścian stoją prawie nowe ławy. Z ust p. Serożyńskiego słyszałem, że wydatek był niezbyt mały, lecz przy dobrej woli wszystko da się zrobić i wydatki się powetują. Po powitaniu sąsiedzkiem przez p. Serożyńskiego i p. Szramkę zajęliśmy miejsce, spoglądając dziwnie na ten aparat, który się zwie „Radjo". I wnet też usłyszeliśmy głos z Warszawy. Tenże jakoby wiedząc, że rolnicy przyszli na słuchy, począł mówić o oscie i ognisie, to jest o tych szkodnikach w polu, które mało co, a może wogóle nie będą tępione. Po tym wykładzie wytłumaczył nam p. Serożyński, że za pomocą transmisji usłyszymy koncert z Krakowa. Mój miły Boże — aż z Krakowa! Przypomniało mi się w tej chwili, gdy mając lat 17 byłem z moim ojcem jeszcze za czasów austrjackich w Krakowie, aby usłyszeć koncert wojskowy, a tu jakie dziwo, niebyć w Krakowie, a jednak słyszeć tamtejszą muzykę. Już teraz my na wsi nie potrzebujemy słuchać tylko mruczenia bydła w chlewach i rżenia koni — teraz mamy sposobność dzielić się temi rozrywkami, z których mieszczuchy korzystają. Pod tym względem górujemy nad mieszczuchami, gdyż niejeden z nich przez rok cały niema sposobności słyszeć ryczenia wołu, lub może widzieć wogóle krowy. Przed nie tak długiem czasem czytałem w „Przewodniku Katolickim" w opowiadaniach redaktora ks. Kłosa o jego spostrzeżeniach podczas kongresu eucharystycznego na drugiej półkuli, iż tam pewnego razu w jednej szkole amerykańskiej była krowa na pokaz dla dzieci szkolnych, aby ci malusińscy wiedzieli, skąd wogóle pochodzi ten biały płyn, którego im mamusia dolewa co dzień do kawy. Oh! co ja robię? Z Lekart do Ameryki w momencie? Szkoda tylko, że przez radjo nie można zwiedzać gospodarstw. I dlatego musieliśmy opuścić tego towarzysza, a udać się na nogach i to wprost do gospodarstwa p. Szramki, gdzie to zarodowy „byk" i knur rezyduje. Może p. Szramka się obrazi, że piszę o jego buhaju, a nie o właścicielu tegoż. Pojęcia wielkiego nie mam o roli, ale myślę że każdego rolnika teraz najwięcej hodowla obchodzi i dlatego ten zarodowy, tłusty a jednak elastyczny buhaj. Nie chcę długo się rozwodzić nad knurem, którego p. Szramka również na podwórze wypuścił i który w powietrzu węszył, jak gdyby wszystkie komary chciał wydmuchać. Co najważniejsze to p. Szramkowa, która mając placek napieczony, nie dała nam spokoju, aż został zjedzony, rzecz prosta w mieszkaniu przy wspólnej kawce. A teraz prędko do p. Serożyńskiego, gdyż już wieczór nadchodzi. Obok domu mieszkalnego ma pan Serożyński sadek czyli śliczny ogródek owocowy z żywym płotem, własnoręcznie założonym i wypielęgnowanym. Z drugiej strony domu to szkółka drzew, które również właściciel ich sam sobie wszczepia. Przy dosyć dużym deszczu przejrzeliśmy pszenicę i jarzynę, a i przez żyto przeprowadził nas p. Serożyński umyślnie celem przekonania się, albowiem jest tam jedna działka żyta z wysiewem 30 ft. na mórg, podczas gdy reszta zasiewu sięga do 65. Więc różnicy nie stwierdzono żadnej. Słoma tu i tam gruba i wysoka, a kłos dosyć duży. Zaś nawóz ten sam. Może w przyszłości będzie lepiej mniej zboża na mórg wysiewać. Około godz. 9-tej podejmowani zostaliśmy znów wszyscy przez Państwo Serożyńskich wspólną kolacją. Przy wesołej pogawędce, czas uchodził tak, iż dopiero późnym wieczorem wracaliśmy do Gryźlin. Panu Szramkowi i niemniej p. Serożyńskiemu należy się szczere uznanie i podziękowanie za fatygę, jako też i przysługą, oddaną nam wycieczkowcom.

Uczestnik.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w dniu 8 lipca rb.:

Lubawa, o godz. 4-tej.
Gryźliny, o godz. 4-tej.
Lipinki, po nabożeństwie.
Nowydwór, o godz. 5-tej.
Prątnica, po nabożeństwie.
Rumian, o godz. 4-tej.
Złotowo, o 4-tej.

Kurzętnik, w niedzielę, d. 8 am. odbędzie się zebranie Kółka Roln., o liczne przybycie prosi Zarząd.

Nowemiasto, dnia 6 lipca r. b. zebranie Kółka Roln. Na porządku obrad ważne sprawy, wobec tego obecność wszystkich członków konieczna.

Rolniku! Czy jesteś już członkiem Kółka Rolniczego?